DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 300.

DNIA 9 STYCZNIA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco*: à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

Z powodu nadchodzącego otwarcia Izb francuzkich i adresów tychże do króla, jeden z naszych Ziomków nadesłał nam poniższe uwagi. Autor wykazuje pożyteczność dla sprawy polskiéj z protestacyi, tłómaczy przyczynę dlaktórej musiano dotąd przemawiając urzędownie wychodzić z traktatu Wiedeńskiego i kończy uwagą, że przyczyna ta ustała teraz, a ztąd i głos parlamentów musi być odmienny. Zdanie nasze o traktacie Wiedeńskim jest wiadome naszym czytelnikom; dlaczego zaś Polacy w krokach swych w obec rządów i ciał prawodawczych musieli stawać na gruncie tegoż traktatu, to autor artykułu tłómaczy ze znajomością rzeczy; tłómaczenie jest ciekawe, historyczne i objaśniające.

ADRESA IZB FRANCUZKICH WZGLĘDEM POLSKI.

Nie jeden z nas oczekuje ciekawie, w jaki sposób tegoroczne Izby francuzkie, odezwą się za Polską. Położenie dla nich jest nowe, trudności daleko większe. Baczni na tę okoliczność, pozwolimy sobie kilku uwag o adresach Izb w ogólności.

Od r. 1831, to jest od lat szesnastu, Izby francuzkie bądź zobopólnie, bądź pojedynczo, w odpowiedziach swoich na mowę monarchy, protestują uroczyście za sprawą Polski. Protestacye te nie zawsze bywają formułowane w jednych i tychże samych wyrazach, ale zawsze w duchu swoim przypominają rządowi obowiązek ratowania narodowości polskiéj, zasadzonéj na prawie narodów i wyraźnéj osnowie traktatów.

Gruntem téj troskliwości Francyi jest bez wątpienia jéj szlachetna i niezatarta ku naszemu narodowi sympatya, ale z drugiéj strony zaprzeczyć nie można, że do jéj ciągłych manifestacyi, wiele się przyczyniają starania niektórych członków Emigracyi, notujących troskliwie każdy krok rządów najezdniczych w kraju, i dostarczających Izbom corocznie nowych objaśnień. Wszakże pomimo tego, nie masz jeszcze między Polakami jednostajnéj opinii o zasłudze owych parlamentowych za sprawą naszą oświadczeń. Ogromna większość narodu radząc się jedynie serca, z radością przyjmuje każdą wiadomość, zwiastującą jéj że przynajmniéj jest jeszcze wielki naród który nie zapomina o cierpieniach Polski, i przez swój najpoważniejszy organ, stawia nieustannie najezdzców naszych pod pręgierz opinii publicznéj. Ale są niektórzy, osobliwie w pośród Emigracyi, którzy poczytują manifestacye Izb francuzkich za rzecz obojętną, nic nie znaczącą azatem sprawie krajowéj nie potrzebną; którzy, co większa, uważają każde prowokowanie ich ze strony naszéj, za czyn antypatryotyczny. Nie wchodząc w rzeczywiste i tajemne pobudki téj ostatniéj opinii, przyznać musimy że ona nie jest zupełnie bez zasad pozbawionych pozoru słuszności. Ludzie lekceważący manifestacye Izb, głównie opierają się na tém, że takowe najmniejszego nie przynoszą skutku i że obracając się w ciasném kole Wiedeńskich traktatów którę rozdarła rewolucya 29 Listopada, są przeciwne interesowi Polski. Naszém zdaniem, i jeden i drugi powod jakkolwiek na oko sprawiedliwy, nie wytrzyma głębszéj krytyki.

Gdyby przyszło sądzić o zasłudze działań politycznych jedynie ze skutku, trzebaby im odjąć wszelką moralną stronę i przyjść do zgubnego axiomu, że to tylko jest na świecie dobre co się uda lub co bezpośrednio zamierzony przynosi skutek. Pytamy się teraz ludzi gorętszéj myśli, czy axioma podobne niebyłoby własném ich potępieniem, czy nie byłoby potępieniem wszelkich usiłowań Polski jakie czyniła od lat piędziesięciu końcem odzyskania bytu narodowego, drogami nawet uznanemi przez nas jednozgodnie za trafne i godziwe? Wszystkie te usiłowania dotąd się niepowiodły, dotąd są bezskuteczne; czyż idzie zatem że mamy nic nierobić, nic nie tentować, czekać z założonemi rękami, i wtedy dopiero zrywać się do działania kiedy takowe pokaże się niezawodne, jak dwa a dwa są cztery? Podobnego wniosku nie dopuszczą zapewne najwięksi przeciwnicy oświadczeń parlamentowych.

Oświadczenia Izb francuzkich nie sprowadziły wojny, niesklonily naszych ciemiężców do żadnego upamiętania: ale żywiły nadzieje narodu, ośmielały pognębione serca, przykładały balsam do cierpień, przerywały przedawnienie rozboju Polski w rozumieniu prawnem, które to rozumienie acz dla nas obojętne, wywiera przecież niemały wpływ na losy narodów. Co większa, zrządziły ogromną zmianę w stosunkach zewnętrznych mocarstw między sobą. Czytajmy dzisiaj pisma wychodzące z pod pióra naszych najezdników z powodu zaboru Krakowa, czytajmy urzędowe usprawiedliwienia Austryi, czyż w nich nie wyznają że postąpiły z Polską samowolnie, z powodu że Francya *protestując corocznie za Polską*, straciła prawo do ich ufności, że widząc ją nieprzyjaźną, musiały się uzbroić osobném przeciwko niéj przymierzem? Gdyby manifestacye Izb niesprowadziły nic więcéj jak ów wieczny rozbrat, jak owe niepodobieństwo wszelkiego przymierza z naszymi najezdnikami, czyż niemiałyby przez to samo wielkiéj zasługi? Czytajmy pisma rządu an-

gielskiego, natchnione dziś duchem żółci przeciwko Francyi, czyż nie powtarzają codziennie, że Francya *związana corocznemi protestacyami za Polską*, więcéj jest interesowaną niż którekolwiek inne mocarstwo, do wystąpienia w obronie Polski? Gdyby nic więcéj jak to przecięcie wielkiemu narodowi drogi do odwrotu, to związanie jego honoru z naszem istnieniem, czyżby to nie był pożądany manifestacyi rezultat? A więc pierwszy argument zasadzony na bezskuteczności manifestacyi sam przez się upada.

Co do drugiego, to jest co do traktatów Wiedeńskich. Przypomnijmy sobie w jakim stanie zastaliśmy Francyą, przychodząc szukać na jéj ziemi przytułku. Jaka była najpierwsza nasza missya? missya tentowania pomocy Francyi, boć nie jest grzechem, po porażce, tentować pomocy sprzymierzeńca. Do kogo należało się udać? Najnaturalniéj do ludzi stojących przy władzy, mających wojsko, skarb i moc wypowiadania wojny; do ludzi jedném słowem mogących najskuteczniéj pomódz, do reprezentacyi narodowéj kierującéj wszechwładnie krokami rządu. Jaka była najnaturalniejsza osnowa naszych żądań? żądanie aby Francya baczna na nasze nieprzedawnione prawa, na nasze zasługi, i na swój własny wreszcie interes, wypowiedziała wojnę naszym wrogom, końcem przywrócenia Polski dawnéj, całéj i niepodległéj. Z tém żądaniem udaliśmy się istotnie do koła Izb prawodawczych: cóż nam odpowiedzieli nasi najżyczliwsi, najszczersi i najgorliwsi obrońcy? — Panowie kochani, wierzcie nam że pragniemy jak najszczeréj odbudowania Polski, że chcielibyśmy wam jak najskuteczniéj dopomodz, że gotowiśmy najmocniéj bronić praw waszych w kole obrad narodowych, ale wnosić o wojnę jest niepodobieństwo; wniosek ten nieznalazłby w Izbie trzech stronników, odrzucony niemal jednomyślnie okryłby nas śmiesznością, a wamby więcéj zaszkodził niż pomógł. Wszak wiecie że Francya Lipcowa przyjęła systemat pokoju i szanowania traktatów. Systemat ten zły czy dobry zgadza się ze zdaniem ogromnéj większości Izby. Czyż możecie żądać aby Izba postąpiła sprzecznie z przyjętym systematem, aby złamała traktaty dla was, których nie chce łamać dla siebie? Wszystko więc co dla was uczynić możem, jest to bronić was w granicach traktatów, upominać się za prawa jakie wam są zaręczone kongresem Wiedeńskim i tłómaczyć go najkorzystniéj na waszą stronę. — Ale kongres Wiedeński nas nieobowiązuje, myśmy nań nigdy niepodpisywali, myśmy powstali w imieniu Polski całéj, wolnéj i niepodległéj, my niechcemy Polski Kongresowéj. — To dobrze, nieobowiązuje *was*, ale obowiązuje *nas*, taka jest przynajmniéj opinia większości Izby — Nasze wrogi same połamały owe traktaty. — Tém lepiéj, będziemy mieli więcéj powodów do stawania w obronie praw waszych, do naglenia rządu o interwencyą do jakiéj służy mu prawo. — A czy wypowiecie wojnę, jak wam pokażemy że same najezdnicze mocarstwa niedotrzymują traktatów? — Nie zaręczamy czy wypowiemy wojnę, ale w takim razie wniosek o wojnę byłby przynajmniéj logiczny, niesprzeciwiałby się w niczém przyjętemu systematowi; kraj co szanuje traktaty, ma prawo żądać aby były szanowane nawzajem; jeżeli to żądanie nieprzynosi skutku, naturalném następstwem wojna. — My nie chcemy wojny o kongres Wiedeński. — Niebójcie się, niech się tylko wojna o cokolwiek rozpocznie, a bądźcie pewni, że granica wasza tam się zakreśli, gdzie się nasz wspólny oręż zatrzyma: zwycięzca nie zwyciężony dyktuje warunki pokoju. — Cóż tedy mamy robić? — Powtarzamy wam, jeżeli chcecie coś robić przez Izbę, w Izbie niemożna się inaczéj odzywać, jak ze stanowiska istniejących traktatów. Trzeba albo zrzec się wszelkiéj manifestacyi w Izbie, albo pragnąc jéj, przyjąć ją taką jaka otrzymana być może. Śledźcie przeto wszelkie kroki dworów najezdniczych, donoście nam o gwałtach spełnianych na waszym narodzie, a bądźcie pewni że nieprzestaniem głosić światu wasze nieprzedawnione prawa, i przypominać rządowi obowiązek czuwania nad ich całością. Oświadczenia nasze może nie będą miały bezpośrednich skutków jakich sobie życzycie ale bądźcie pewni że wpływ ich moralny będzie większy niż się na pozór wydaje; poznacie to wreszcie po sposobie w jakim je przyjmować będą wasze wrogi.

Oto jest w prostych wyrazach cały obraz zawiązanych stosunków między reprezentacyą narodową francuzką a emigracyą; oto cała przyczyna dla któréj Izby francuzkie upominały się przez lat 16cie za Polską, ze stanowiska Wiedeńskich traktatów; oto cały powód dla którego coroczne nasze przedstawienia do Izb, ograniczać się musiały na wskazywaniu gwałtów przeciwko tymże traktatom. Użyteczność manifestacyi parlamentowych jest już dzisiaj widoczna, i niesprawiedliwością byłoby nieuznać, iż Towarzystwo Literackie które sobie przyjęło za szczególny obowiązek pracować nad ich wyjednywaniem, dobrze się zasłużyło Ojczyznie. Są osoby tak uparte w uprzedzeniu, że przyznając już użyteczność manifestacyom, radzą je zostawić saméj Francyi; ale prowokować je z naszéj strony uważają za grzech niedarowany. Niezastanawiają się nad tém, że chcąc cudzoziemców postawić w możności upominania się za nami z przyzwoitą wiadomością rzeczy, trzeba ich objaśniać; a czémże jest objaśnienie, jeżeli nie prowokacyą? kto chce celu powinien chcieć i śrzodków. Gdyby Polacy stawający w charakterze pośrzedników między reprezentacyą francuzką a polską, wystawiali Francuzom kogres wiedeński za cel najwyższy życzeń Polski, za prawo nas obowiązujące, niebyłoby dość surowego wyrazu na potępienie ich działań; ale bezstronne sumienie, niepozwala ich obwiniać o myśl któréj nie mieli i któréj żadne ich pismo nie pokazuje.

Wszakże to cośmy dotąd powiedzieli ściąga się tylko do przeszłości. Wypadki ostatnie zrządziły zupełną zmianę w położeniu Francyi, jéj rządu i jéj reprezentacyi. Mocarstwa najezdnicze nietylko już nie przeczą pogwałceniu traktatów, ale nawet chełpią się z tego, że je samowolnie rozdarli. Nacóżby przydało się dzisiaj, powoływać się na warunki zaręczone traktatem wiedeńskim? Izby francuzkie czują aż nadto dobrze, iż upominać się za Polską w sposób dawniejszy, byłoby śmiesznością ubliżającą ich godności. Francya nie jest już skrępowana żadném prawem, żadną dyplomatyczną względnością ku przeciwnikom którzy się jéj sami wyrzekli. Oświadczenie więc jéj tegoroczne musi być odmienne, nie zawisłe od za-

dnych traktatów, a ztąd płynie że i głos nasz do niéj powinien być odmienny. Brać dziś za podstawę kongres wiedeński, który już niewiąże samėj nawet Francyi, byłoby równie nietrafnie, jak żądać od niéj niegdyś, uznania dawnéj naszéj niepodległości, dopóki się czuła w obowiązku szanowania jego układów. Francya w systemacie nawet pokoju, od którego jak się zdaje, w téj chwili odstąpić nie myśli, może jaknajlogiczniéj wyrzec, że Polska wraca do wszelkich praw swoich jakie posiadała przed r. 1772, że wszystkie jéj podziały, od pierwszego do ostatniego, nie mając już żadnéj sankcyi europejskiéj, powinne być teraz tak uważane, jak je uważają sami Polacy, to jest jako dzieła gwałtu i przywłaszczenia. Co Francya powie o tém dowiemy się niezadługo, okoliczność jest ważna, trudności niezaprzeczone; wystawiono na sztych uczucie jéj godności narodowéj, właśnie w chwili, kiedy utraciła jedynego swego sprzymierzeńca w Anglii.

ROZPORZĄDZENIA WZGLĘDEM CHŁOPÓW W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Kuryer Warszawski z dnia 27 Grudnia z. r. zawiera co następuje:

« Ogłoszono postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa wydane 26 z. m.

« W wykonaniu najwyższego Ukazu z dnia 7 Czerwca 1846 r., Rada Administracyjna Królе. po rozważeniu natury i tytułów prawnych, tak darmoch jako i najmów przymuszonych, w dobrach prywatnych miejskich i wiejskich istniejących, zważywszy: że Rolnicy w dobrach pomienionych, oprócz pańszczyzny i innych robot gospodarskich udeterminowanych, wykonywają nadto inne nadzwyczajne roboty, do liczby darmoch należące, ani co do ilości roboty, ani przez wymiar przedmiotu, ani przez liczbę dni nie oznaczone; że powinności pomienione, jako nie oparte na umowie, któraby objęła wszystkie warunki, do jéj ważności konieczne, tém samém prawnéj zasady są pozbawione; że z tychże samych powodów muszą być uważane za pozbawione prawnéj zasady, przymuszone najmy, oraz obowiązek dostarczania niektórych artykułów za stałą opłatą; że w niektórych dobrach odbywają się dotąd przez włościan, tytułem darmoch, takie powinności, które Ustawą z r. 1807 zostały uchylone; na przedstawienie Kom. Rządo. Spraw Wewnę. i Ducho., stanowi co następuje: Art. I. Z liczby istniejących pod rozmaitemi nazwami darmoch w dobrach prywatnych miejskich i wiejskich zniesionemi zostają te, które ani co do liczby dni, ani co do wymiaru i rodzaju roboty, nie są stale oznaczone, niemniéj te, które są osobistą posługą dla właściciela lub żądanem dostarczaniem różnych produktów za stałą zapłatą.

« Darmochy te są następujące: 1. Gwalty, inaczéj tłoki lub łaski, całą ludnością exystującą po chałupach z pozostawieniem tylko starców i niedorosłych dzieci, a odbywane do żniwa, do sprzętu siana, do kopania kartofli i do innych jakichbądź robot, ani co do ilości dni, ani co do ilości rąk na pewną liczbę nieudeterminowane. 2. Dnie odrabiane w porze letniéj do robot folwarcznych, pod nazwą Burg i Ban-Dienste. 3. Wyrzucanie brózd i robienie przegonów na łanach dworskich. 4. Wyrabianie mat i powrozów na potrzeby dworu tak zwłasnéj jako też i dworskiéj słomy. 5. Wychodzenie rankami do rozmaitych robot ręcznych we dworze. 6. Szarwark do budowli dworskich. 7. Szarwarki do naprawiania dróg i rzek, przez rząd nie paletowane. 8. Robienie przekopów od pola dworskiego. 9. Pielenie pszenicy, prosa i ogrodów. 10. Kopanie rowów. 11. Grabienie perz. z pól dworskich. 12. Obsuszanie pól i łąk dworskich. 13 Równanie łąk dworskich z kretowin. 14. Kopanie i reparowanie znaków granicznych, obchodzenie granic dla odświeżenia tychże znaków, oraz utrzymywanie w porządku zatyków i ogrodzeń leśnych. 15. Grabienie po lasach ściołki i zwożenie takowéj do folwarków. 16. Wywozka w pole, przekrawanie, sadzenie, okopywanie, wyorywanie i wykopywanie kartofli, oraz wszelkiego warzywa w ogrodach i na niwach dworskich. 17. Zagrabianie i urządzanie ogrodów. 18. Sadzenie, polewanie, obieranie, oszadkowanie i tłoczenie kapusty dworskiéj, niemniej kwaszenie buraków. 19. Obieranie rzepy i innych jarzyn. 20. Pielenie, wyrywanie, moczenie i obrabianie lnu i konopi. 21. Zbieranie pewnéj ilości szyszek za opłatą. 22. Zbieranie szyszek bez opłaty, jak niemniéj zbieranie żołędzi. 23. Suszenie gruszek i jabłek. 24. Grodzenie i reparacya płotów dworskich. 25. Sadzenie drzew owocowych. 26. Obrywanie grochu. 27. Sadzenie brzeziny i topoli około budowli dworskich, lub w lasach. 28. Wytyczenie, osuszenie i obieranie chmielu. 29. Stróże, tak dzienne jakoteż nocne, odbywane z kolei w naturze, do dworu i dozabudowań folwarcznych, do browarów i gorzelń, do karczem, do mieszkań oficyalistów, z obowiązkiem rąbania drzewa i palenia w piecach, noszenia wody, sieczenia trawy dla bydła i t. p. posług. 30. Dawanie, oprócz stróży nocnéj, stróża tygodniowego i stójki. 31. Stróże całotygodniowe i sprzężajne, w czasie których pańszczyzna nie jest wymagana. 32. Stróże do wielkiego pieca w dobrach kuźniczych. 33. Stróże całotygodniowe, przez kobiety z koniem odbywane. 34. Stróże do pilnowania garści i snopków w polu, w czasie żniwa, a siana w czasie sprzętu onego. 35. Stróże w naturze odbywane, ale zastąpione ugodzonymi rocznie stróżami, których włościanie opłacają pieniędzmi i ordynaryą w ziarnie. 36. Obowiązek strzeżenia lasów, donoszenia leśnym o szkodach i pomagania tymże przy wynalezieniu i ujęciu defraudantów. 37. Stróża do pilnowania w nocy owiec w hurtach. 38. Pilnowanie drzewa przy zbijaniu tratew, spławianie takowego, jak równie i zboża, oraz holowanie galarów pod wodę. 39. Wywozka zboża do siewu i sianie zboża w polu. 40. Zwozka zboża z pola i siana z łąk i otogów. 41. Wywozka zboża i wełny do miast. 42. Odwożenie i przywożenie zboża z młyna. 43. Dawanie furmanek, w interesach dworu, gdzie potrzeba. 44. Podróże do miejsc nie wskazanych i podróże, których dwór wymaga, ile razy potrzeba. 45. Wycinanie drzewa do opału i budowli, sprowadzanie takowego wraz z innemi materyałami, oraz zwózka drzewa pod nazwą dni świątecznych. 46. Wożenie drzewa do tartaku. 47. Przywożenie i odwożenie kogo dwór nakaże. 48. Odwożenie do magazynów furazów, na dwór rozpisanych. 49. Sprowadzanie węgli i okowity. 50. Wywożenie okowity na sprzedaż. 51. Rozwożenie trunków do karczem. 52. Zwożenie mieszkańców nowoprzybywających i ich rzeczy. 53. Jeżdżenie po sól do magazynów. 54. Jeżdżenie do kościoła z ludźmi dworskimi. 55. Wywożenie nabiału, owoców i włoszczyzny do miast. 56. Zwożenie wapna z pieca miejscowego. 57. Wycieranie sadzy w kominach dworskich. 58. Pasanie inwentarza dworskiego i trzody chlewnéj. 59. Oprzątanie inwentarza dworskiego i trzody chlewnéj. 60. Pasanie koni dworskich w nocy. 61. Posyłanie dziewek do doju krów, albo też opłata na dojki. 62. Układanie zboża w stodołach. 63. Podsiewanie zboża w szpichlerzu, młynkowanie i wianie. 64. Wyrzucanie z chlewów, nakładanie na fury, wywożenie i rozrzucanie mierzwy i szlamów w polu. 65. Posyłki i podróże piesze, w interesach dworu. 66. Odnoszenie podatków dworskich do kas skarbowych. 67. Roznoszenie listów prywatnych dworskich. 68. Posyłanie kobiet do prania bielizny. 69. Pomoc do kuchni, albo kosztem włościan utrzymywana, albo w naturze odbywana. 70. Zbieranie ziół do święcenia i na wianki. 71. Wycinanie przerębli. 72. Łowienie ryb i raków. 73. Szarwark do czyszczenia łąk dworskich. 74. Wyprowadzanie inwentarza dworskiego na jarmarki. 75. Lepienie, bielenie i gacenie zabudowań dworskich. 76. Przychodzenie w zimie do gotowania karmu dla trzódy chlewnéj. 77. Rąbanie drzewa we dworze. 78. Robienie piwa z kolei. 79. Robienie krup i pęcaku. »

(*Dokończenie nastąpi.*)

ZDANIE SPRAWY.

Rodacy! Od czasu kiedy w *Dzienniku Narodowym* pod numerem 24, odezwano się do was Szanowni Rodacy o potrzebie wzniesienia grobu na cmętarzu Montmartre dla 8miu zasłużo-

nych rodaków, Emigracya bolesną poniosła stratę w zgonie *ś. p.* Posła Chełmickiego, odzywający się zaś dziś do was, utracili najczynniéjszego członka, a znajdując się w niekomplecie, czuli się w obowiązku uprosić Posła Zwierkowskiego. Przedstawiamy wam szanowni rodacy tymczasowy rachunek z przychodu i rozchodu pieniędzy, z którego okazuje się znaczny niedostatek do pokrycia kosztów wzniesionego już oddawna grobu; odzywamy się więc jeszcze do wspaniałych serc waszych, abyście chcieli dobrowolnemi składkami, wesprzeć nas, iżby ciążący dług mógł się zaspokoić. Aczkolwiek w Hôtel de Ville rzeszta należności fr. 375, stosownie do prawa w latach 10ciu dopłaconą być może, też same jednak prawo mieć chce, aby przed złożeniem drugich zwłok reszta należności dopłacona była; bez pokrycia przeto długu tego, i opłaty reszty należności P. Tibaut Crounier nagrobkarzowi, Komissya nie może udzielić przygotowanego w grobie miejsca, przez co naraża się rodaków na bezpotrzebne zakupowanie gruntu tymczasowie, i jeszcze niepotrzebniejszy expens przenoszenia zwłok do grobu na wieczność; — które połączone expensa wynoszą przeszło sto kilkadziesiąt franków, prócz ambarasu i kłopotów nieodstępnych téj czynności. Chcąc przeto niżéj podpisani zapobiedz powyższym niedogodnościom oświadczają niniejszém: Że do grobu wyż wzmiankowanego przyjmują tylko zwłoki Emigrantów Polskich; że mając na względzie pokrycie wyłożonych kosztów na grób, mniéj jak za fr. 150 nie mogą udzielić miejsca. Mająca pozostać (po opłaceniu długów) z tego względu summa, deponowaną zostanie w Komissyi Funduszów E. P., aby w razie potrzeby służyć mogła na zakupienie gruntu na grob następny lub ze zmianą okoliczności i wypadków, posłużyła na potrzeby Kraju i Emigracyi. Po zaspokojeniu długów, niżéj podpisani przedstawią wam Szanowni Rodacy w pismach publicznnch ogólny rachunek z wpłynionych do ich rąk ofiar, i takowy wraz z oryginalnemi dowodami złożą w Komissyi Funduszów E. P.

W imieniu i z upoważnienia kolegów Półkownika Broniewskiego i Posła Walentego Zwierkowskiego, podpisuję:

Leon Stempowski.

Wykaz datkujących Rodaków na wzniesiony pomnik na cmentarzu Montmartre dla 8^{miu} Rodaków.

Złożone przez Braci naszych w Anglii na pomnik *ś. p.* Ratajskiego wniosła pozostała po tymże wdowa fr. 285 — Chełmicki Poseł nadesłane przez brata tegoż z Portugalii fr. 200 — Xiądz Kowalski fr. 5 — Xiądz Korycki fr. 5 — Żarczyński Poseł fr. 20 — Anonym przez ręce Plichty fr. 20 — Plichta Andrzéj fr. 10 — Tyszkiewicz Generał fr. 10 — Xiężna Wirtemberska fr. 5 — Anonym M. fr. 5 — Niemcewicz Poseł fr. 5 — Dembiński Generał fr. 5 — Xiąże Adam Czartoryski fr. 10 — Hłuszniewicz Poseł fr. 5 — Loman fr. 5 — Tański fr. 5 — Morozewicz Poseł fr. 5 — Antoni Boczkowski zebrał fr. 2 — Broniewski Półkownik fr. 2 — Chrząszczewski Antoni fr. 1 — Wołodkowicz A. fr. 10 — Kaszyc Poseł fr. 5 — Parczewski fr. 5 — Morawski Poseł fr. 10 — Barzykowski Poseł fr. 5 — Hofmann Karol fr. 5 — Karwowski Poseł fr. 5 — Xiądz Dąbrowski fr. 3 — Xiądz Bajkowski fr. 2 — Centralizacya Tow. Dem. na pomnik *ś. p.* Ratajskiego fr. 100 — Komissya Funduszów E. P. z wiadomych jéj funduszów, po razy trzy dała fr. 133 c. 25 — Z rąk pozostałéj wdowy po *ś. p.* Ratajskim reszty przeznaczonéj przez Centralizacyą Tow. D. fr. 50, i zwrócone przez Mairie w Batignolles, za opłacony grunt na cmentarzu Batigniolskim fr. 40, ogółem odebrano fr. 90 — Zwierkowski Poseł fr. 5 — Stępowski Leon fr. 5.

Ogół . . . fr. 993 c. 25

Rozchod. Opłacono w Hotel de Ville *a conto* należności zakupionego na cmętarzu Montmartre gruntu fr. 158 c. 10 — Przeniesienie zwłok *ś. p.* Ratajskiego do grobu na Montmartre fr. 40 c. 50 — P. Lavigne Rzeźbiarzowi za ozdoby na grobie fr. 105 — P. Tibaut Crounier *a conto* należności za wystawienie grobu fr. 700.

Rozchodu Ogółm . . . fr. 1,003 c. 60

Naddano fr. 10, aby wypłata P. Tibaut była regularna.

Leon Stempowski.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

— *Gazeta Wossa z Gazety Królewieckiéj.* Donoszą z Torunia 18 Grudnia. Jak dalece rząd w Polszcze przestrzega w prowadzania xiążek i pism zagranicznych, dowodzi następny wypadek. Niedawno w bliskości granicy sześciu duchownych katolickich oskarżono o sprowadzanie tajemnie Gazety Polskiéj Poznańskiéj. Rząd Rossyjski szczególniéj ma na baczności Rzymsko katolickie duchowieństwo. Każdemu prywatnemu trudno dostać paszportu do wyjazdu za granicę, a duchownemu katolickiemu najtrudniéj. Musi on wprzód udać się do władz swych z prożbą i z zawiadomieniem ich o celu swéj podróży, dopiero potém do właściwego po paszport udawać się urzędu. Z przyczyny tych ostróżności rząd rossyjski podaje, że chce katolicyzm rzymski od zarazy nowego katolicyzmu ochronić. (!?)

— *Gazeta Pocztowa Frankfurtska.* Od granic Austryackich 21 Grudnia. Mała jest nadzieja aby krakowscy obwinieni o zbrodnie stanu dostali amnestyą; to dałoby powód w sąsiednich krajach do żądania podobnegoż ułaskawienia.

— *Gazeta Augzburska* donosi z Inflant, że propaganda schyzmatycka wielki w tym kraju robi postęp. Wyspa Oesel prawie cała do kościoła greckiego przeszła, tak dalece że ewangielickie kościoły służą tylko do modlitwy właścicielom dóbr i ich dzieciom. Tym sposobem szlachta ukarana zostało za niepodniesienie do obywatelstwa chłopów, aby ich przez ten środek do religii i siebie przywiązać.

— *Gazeta Zurich.* Z Polski doszły najpewniejsze wiadomości, że o zniesieniu Królestwa Polskiego i o wcieleniu go do Rossyi najmniejszéj nie ma mowy.

— *Gazeta Kolońska*, z Berlina. Przybył Tajny Radca Wentzel z Poznania, który po świętach ma tamże powróc ć. Donosi że na sześciuset więźniów politycznych, już trzechset na wolność wypuszczono. Lecz do przygotowania procesu zapewno jeszcze kilku miesięcy będzie potrzeba.

— Rząd austryacki wydał postanowienie względem chłopów. Niemogliśmy dotąd otrzymać textu postanowienia, dowiadujemy się tylko, że w rozporządzeniach przyjął system który służył rządowi pruskiemu w uregulowaniu położenia wieśniaków w Xięstwie Poznańskiem. Połowa gruntów posiadanych przez chłopów przechodzi na ich własność, z drugiéj będą się układać dobrowolnie z właścicielem. Rozporządzenie wszakże to nie wejdzie w wykonanie aż po latach sześciu od daty jego wydania. Stan chłopów w tym przeciągu czasu nie pozostanie jednakże taki sam jak dotąd, jednocześnie wyszły dwa inne postanowienia zajmujące się urządzeniem tymczasowém stosunków z ich właścicielami. Postanowienia te skoro dostaniem, nie omieszkamy udzielić naszym czytelnikom, troskliwym wiedzieć o wszystkiem co pod tym względem odbywa się w kraju.

Wszędzie teraz zajęto się losem wieśniaków; rządy najezdnicze położenie ich wzięły pod szczególną swą opiekę, w jakim celu, każdy wie. Mikołaj w Prowincyach Zabranych, w Rusi, część dobr skonfiskowanych zamienił na kolonie wojskowe, w innych chłopom dał wolność i oczynszował. Kiedy przejeżdża przez takie wsie, zatrzymuje się, każe chłopom się zbierać i pyta ich czy im dobrze, czy lepiéj jak było dawniéj. Na odpowiedź, naturalnie, potwierdzającą, okazuje im swe zadowolnienie, daje nowe przyrzeczenia, i powtarza z przyciskiem: « iż jego życzeniem jest, aby jego wieśniakom lepiéj się działo jak wieśniakom obywatelskim. »

— W większéj części Polski panuje wielki niedostatek; zboże zrodziło tylko na Rusi, w innych prowincyach urodzaj był niedostateczny wszystkiego, nietylko zboża ale jarzyn i warzyw. Nie przewidują jak rok przebyć tak trudny, tem bardziéj że położenie to jest wspólne całéj prawie Europie.

— Zabór Krakowa rzucił wielką niespokojność w umysły Turków; lękają się oni aby to pogwałcenie traktatów nie było tylko wstępem do gwałtów innych, dokonanych na ich ojczyznie, na którą Rossya czyha od tak dawna. Obawa ta nie jest bezzasadna.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.